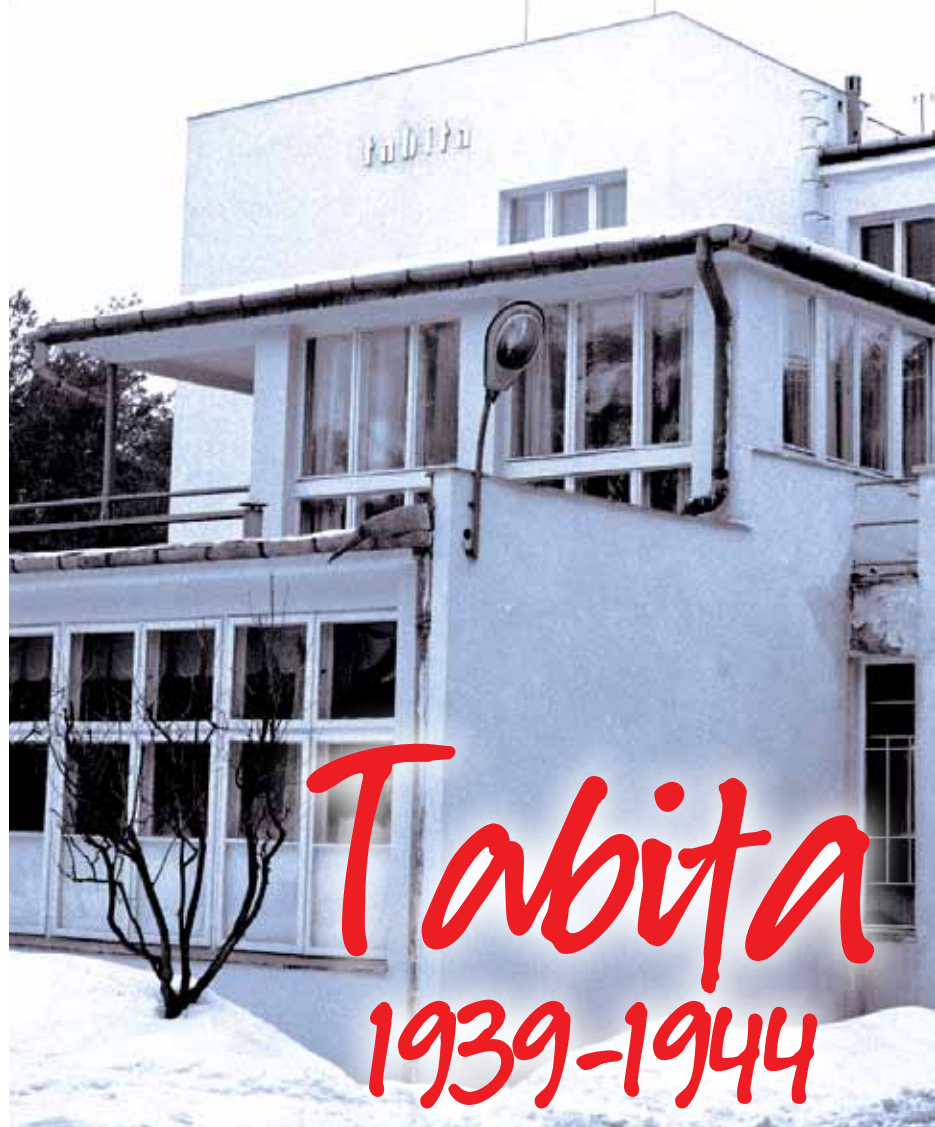


# ZNAD JEZIORKI MINIATURY HISTORYCZNE



# ZNAD JEZIORKI

## MINIATURY HISTORYCZNE

# NR 19

**Wszelkie uwagi, sprostowania i uzupełnienia będą mile widziane**

**Zdjęcia:** zbiory redakcji, *Wirtualne Muzeum Konstancina*

**Wykorzystano:** *Stanisław Siostrzonek „Splamieni krwią niewinnych”*  
*i Czesław Neuman „Tabita” w: „Szkice i Dialog” Kwartalnik wydawany przez*  
*Polski Instytut Ewangelicki w Sztokholmie; [historia.luter2017.pl](http://historia.luter2017.pl); [wikipedia](http://wikipedia)*

**Copyright © „Znad Jeziorki. Miniatury Historyczne”, Skolimów 2020**  
**Kontakt: [rawski@adres.pl](mailto:rawski@adres.pl)**

# „Tabita” 1939-1944

## SPLAMIENI KRWIĄ NIEWINNYCH

Są wydarzenia, które na zawsze wchodzą do historii, tworząc dzieje, bez których degenerują się i giną narody. Moje pokolenie, które na POLSKI WRZESIEŃ patrzyło własnymi oczami, ani następne, które znać go będzie jedynie z przekazu historycznego, nie może przejść obojętnie obok tego wydarzenia. Stanowi w dziejach naszego narodu miarę najtrudniejszego wyzwania historii.

Mglistego poranka 1 września 1939 roku, zapięta na ostatni guzik hitlerowska machina wojenna, rozbudowana na tradycjach i myśleniu pruskiej szkoły, ruszyła na podbój świata. Tego dnia w Reichstagu, do którego przybył owacyjnie witany przez Niemców Adolf Hitler, w brunatnym trenczu i czarnych spodniach, błąd z pasji powiedział:

*“Na mój rozkaz i najwyższego dowódcy, armia podjęła aktywną obronę Rzeszy, wypełniając swe zadania, aby powstrzymać polski gwałt. Niemieckie wojska lądowe przystąpiły dziś rano do przeciwuderzenia. Równocześnie - wystartowały eskadry sił lotniczych dla zwalczania obiektów wojskowych w Polsce”.*

Miała być wojną polską, stała się wojną narodów o prawo do życia.

Zamiarem i potrzebą wewnętrzną szkicu jest przedstawienie ludzi czasu wojny, “ludzi podziemnych” z kręgu naszej wspólnoty wyznaniowej i towarzyszącym im osobom bez wielkiego patosu, przy całej początkowo nieświadomości - przyszłych bohaterów, jako ludzi zwyczajnych, z ludzkimi zaletami i wadami. Nad każdym z tych wspomnień unosi się atmosfera tych pięciu lat wojny i okrucieństw, tak dobrze znane wszystkim, którzy nią oddychali. Niech



ppor. Stanisław Jan Siostrzonek  
„Balina” (1920-2005)



*Dom Macierzysty „Tabita” w Skolimowie*

pozostaną dokumentem czasów, kiedy życie i śmierć chodziły pod rękę ze sobą !

Nie mamy się czego wstydzić! Wybitnymi dowódcami września byli ewangelicy: gen. dyw. Juliusz Rómmel, gen. dyw. Wiktor Thomme, gen. dyw. Antoni Szylling, gen. bryg. Władysław Anders, gen. bryg. Ludwik Kmicic-Skrzyński, gen. bryg. Józef Olszyna-Wilczyński, gen. bryg. Franciszek Dindorf-Ankowicz i wielu innych, którzy w służbie Rzeczypospolitej pełnili stanowiska dowódcze na wysokich szczeblach dowodzenia.

[...]

Po zakończeniu działań wojennych, tak jak wielu innych, którzy z takich czy innych powodów nie mogli wracać do swych stron rodzinnych, znalazłem schronienie w „Tabicie”, gdzie moja bliźniacza siostra była diakonisą. Nasz dom rodzinny został skonfiskowany pomimo, że od dzieciństwa byliśmy pełnymi sierotami.

[We wrześniu 1939 r. został zorganizowany w „Tabicie” szpital polowy którym kierował dr Władysław Sieramski. Do potrzeb szpitala zajęto dodatkowo wille „Betania”, „Marysin” oraz „Rysień-

ka”]. Po ustaniu walk i nastaniu okupacji niemieckiej “Tabita” zarała się wielu ludźmi oprócz stałych pensjonariuszy, którzy szukali schronienia lub dachu nad głową. Duszą i sercem tego “Ośrodka Miłosierdzia” oprócz siostry przełożonej Józefy Borsch (zmarła w 1943 r.), były bliźniacze siostry, z pochodzenia Szwedki mgr Nanny Ugglą oraz mgr Ingeborg Ugglą. Nadawały kierunek i ton działalności nie tylko charytatywnej, lecz przede wszystkim pracy dla Polski. Były świadkami września 1939 r. Z ich inicjatywy została zorganizowana “Przychodnia Lekarska”, która rozpoczęła już swoją działalność końcem listopada 1939 r. pod kierunkiem dr. Edwarda Kowalskiego, lekarza Szpitala Ewangelickiego, który bezinteresownie przyjeżdżał 2 razy w tygodniu do “Tabity” wielokrotnie wraz z lekarstwami dla najbiedniejszych, oczekujących na pomoc. [Pracowali tu także dr Stefan Schmidt oraz dr Władysław Włodkowski]. Na miejscu wykonywane były przez siostry zastrzyki lub dokonywane na prośby chorych w ich domach.

Doświadczenia nabyte w wojnie 1939 r. uwydatniły jaskrawo brak fachowego personelu sanitarnego. Siostry Nanny [“Siostra Nanya”] i Ingeborg Ugglą [“Siostra Inga”] w porozumieniu z powstającymi władzami Polski Podziemnej, uruchomiły w styczniu 1940 r. “Konspiracyjny Kurs Pielęgniarsko-Administracyjny”, który ukończyło wiele kandydatek na siostry pod fachowym kierownictwem sióstr w “Tabicie”.

[...]

Znajomość moja z “Wilkiem” [Stanisław Jeute] nawiązana została wczesną wiosną 1940 r. w Szpitalu Ewangelickim za pośrednictwem dr. Edwarda Kowalskiego, z którym nawiązałam bliższą znajomość w czasie jego przyjazdów do “Tabity”.

Okazało się bowiem, że na terenie Szpitala Ewangelickiego znajduje się broń z czasu wojny, pozostawiona przez rannych polskich żołnierzy. O jej istnieniu wiedziała bardzo znikoma ilość osób. Stanowiła jednak wielkie niebezpieczeństwo dla samego szpitala jak i osób, które ją zabezpieczały. Przypuszczam, że wiadomość



Stanisław Jeute „Wilk” (1910-1943)



*Hol w domu diakonis „Tabita” w Skolimowie. W środkowym segmencie pod stolikiem znajdował się właz do kanału*

o znajdującej się broni w szpitalu przekazał synowi ojciec, kurator szpitala Gustaw Jeute, bowiem „Wilk” wiedział o jej istnieniu. Powzięta została decyzja przewiezienia jej do „Tabity”. Z tego samego okresu znajdowała się również broń w „Tabicie”, dosyć prymitywnie zabezpieczona. Zdecydowałem się na przewiezienie tej broni ze Szpitala Ewangelickiego do „Tabity”. Przewoził ją również dr Edward Kowalski.

Zbierały i woziły materiały siostry: siostra Aleksandra Jelonek, siostra Ewelina Krzywoń, siostra Zofia Siostrzonek, którą wiązały serdeczne stosunki z siostrą Zofią Pasz. Wozili inni, zaufani, których nazwiska z uwagi na konspiracyjny charakter pracy były nieznane. Nastąpiła jednak w krótkce potrzeba ich zmagazynowania i zabezpieczenia z uwagi na zainteresowania materiałem osób trzecich i wynikające z tej sytuacji kłopoty. Zapadła decyzja, umieszczenia wszystkiego w kanałach podziemnych „Tabity”. Nie mogło się to jednak odbywać w ciągu dnia. Noc była sprzyjającym warunkiem w działaniu. Kanały o wysokości 70 cm i szerokości przejść o tym samym wymiarze, były suche, przewiewne i względnie chłodne. Nadawały się do przechowania. Stanowiły doskonały

schowek, co miało się sprawdzić w przyszłości, gdy sztaby wojsk niemieckich zajęły "Tabitę", penetrując każdy kąt, pilnując jednocześnie dobrze ukrytych "skarbów".

Przygotowane w czasie dnia cegły i zaprawa, przenoszone były późnym wieczorem pod okna, podawane następnie przez siostry Ingeborg i Nanny Ugglą w moje ręce w kanale, gdzie uprzednio zostały już umieszczone, odpowiednio zabezpieczone i nawazelinowane narzędzia, instrumenty chirurgiczne lekarstwa, zastrzyki i opatrunki. W kanałach znalazła również pomieszczenie broń, jaka pozostała po działaniach wojennych w Szpitalu i w "Tabicie", przewożona w warunkach "niebezpieczeństwa utraty życia".

Pomocą w zabezpieczaniu tych tak cennych materiałów byli: Jan Malinowski, dozorca "Tabity", szczerze oddany wszelkim poczynaniom czasu wojny, Jerzy Wojdak podoficer WP, żołnierz Polski Podziemnej i moja siostra Zofia (1920-1980), która zawsze była mi pomocą w każdym moich poczynaniach, strzegła, ostrzegała, przenosiła prasę podziemną, była łączniczką, sanitariuszką, spełniając wiele zadań dla potrzeb Polski Podziemnej.

10 maja 1940 r. wojska niemieckie wkroczyły do Belgii. Krwawe walki zakończyły się kapitulacją 26 maja. Niemieckie kolumny pancerce potężnymi klinami wbijały się w głąb Francji. Paryż kapitułuje 14 czerwca ... Szok, jaki został spowodowany wypadkami i zwycięstwem Niemiec, był przygnębiający. Kilka tygodni później wstrzymany został ruch kolejowy. Pociągi zajęte zostały pod gorączkowe przerzucanie wojsk niemieckich z zachodu na wschód. Zajęta została "Tabita" w lipcu [1940 r.] przez oddziały i sztab wojsk sanitarnych gen. von Brommera. Zajęte zostało wiele will Skolimowa i Konstanca.

Zdarzenia te wywołały zrozumiałe poruszenie. W "Tabicie" nie została zabezpieczona broń krótka, jaka została przywieziona, oraz broń, znaleziona podczas wyrzucania fekalii, która po



*ppor. Jerzy Hunter „Robur”, „Burza” (1901-1990)*



*Lasy Chojnowski. Józef Sobkow „Brzeszcz” drugi od prawej*

oczyszczeniu z “ran i przestrzeleniu” nadawała się do użytku.

Mimo ryzyka kontroli osobistej, które w Skolimowie miały miejsce na ulicach, zdecydowałem się na jej wyniesienie, gdyż czas nie pozwalał na zabezpieczenie już broni w kanałach i jej zamurowanie.

Kroki skierowałem w stronę poczty w Skolimowie, do dobrze znanego mi i zawsze serdecznego naczelnika Jerzego Huntera. Bez wielkich słów i wyjaśnień przedstawiłem cel mego przybycia.

W tym samym miesiącu zostałem jeszcze zaprzysiężony. Miało to miejsce w lokalu poczty w Skolimowie w obecności Jerzego Huntera “Robura”, Stanisława Passona “Znaczką” i odbierającego przysięgę Józefa Sobkowa “Bartosza” [„Brzeszcz”, 1919-1960]. Przybrałem pseudonim “Balina”. Przekazałem informacje dotyczące działalności “Tabity” i dokonanych zabezpieczeń materiałowych oraz broni. “Tabita” przeżywała w tym czasie reorganizację, przrzucając diakoniszę do Szpitala Ewangelickiego. Pozostałe siostry zmuszone zostały do pełnienia najprymitywniejszych posług. [Siostronom pozwolono pozostać na miejscu, pod warunkiem sprzęta-



nia pokoi i utrzymania ogólnego porządku w administrowanych obiektach. Przeniesiono je jedynie na ostatnie piętro „Tabity”. Czyniły to dla ratowania zagrożonej placówki miłosierdzia, jaką była „Tabita”.

Dla każdego, kto składał przysięgę nie było już odwrotu z drogi „ludzi podziemnych”. W konsekwencjach oznaczało w bliższej czy dalszej przyszłości przydział na posterunek zagrożony śmiercią, konfrontacją z rzeczywistością okupacyjną i jej skutkami. Nie było w tym czasie miejsca dla ludzi, którzy „zagubili swój czas”.

Pragnę Czytelnikom przybliżyć środowisko w którym żyłem, działałem, które w taki czy inny sposób obejmowało i rzutowało na „Tabitę” z uwagi na zainteresowania różnego rodzaju służb Polski Podziemnej, mające znaczenie na przebieg wojny. Zadania te nie były łatwe z uwagi na czujność Niemców pod czułym okiem kontrwywiadu niemieckiego, który otaczał sztaby wojsk rozlokowanych w Skolimowie i Konstancinie.

Szperając w pamięci pragnę przybliżyć ludzi [...] [Jednym z nich był:] pchor./ppor. Stefan Krystosiak, kwatermistrz i oficer broni Rejonu V [AK „Gałyń”] pseudonim „Drut” (ur. 20 czerwca 1912 r.). Pełnił w czasie „bezkrólewia” obowiązki dowódcy Rejonu V, znany ze sprężystego działania i zimnej krwi, gdy zachodziła tego potrzeba lub zaskoczenie. Jako pracownik Fabryki Papieru w Jeziornie-Mirkowie był inicjatorem przerzutu papieru z fabryki na cele prasy konspiracyjnej. W jego „kwatermistrzowskie ręce” została przekazana broń, zabezpieczona w „Tabicie” poprzez ppor. „Bartosza” Józefa Sobkova [„Brzeszcza”].

Zadaniem [miejscowego wywiadu] było dostarczanie wiadomości o nieprzyjacielu dla dowództwa AK i aliantów z terenu ziem polskich, z zaplecza frontu wschodniego oraz z głębi Rzeszy, tzw. „głębokiego wywiadu”. W tym względzie Rejonowi V przypadły szczególnie zadania z uwagi na rozlokowanie się sztabów niemieckich na terenie Skolimowa i Konstancina. Jednym z punk-



*kapral Jerzy Wojdak „Chmura”*



*Lasy Chojnowskie. Od lewej: Ziemowit Mostowski „Mazur”, Stefan Krystosiak „Drut”, Stanisław Milczyński „Gryf”*

tów kontaktowych była poczta w Skolimowie, gdzie schodziły się różnego rodzaju nici informacji, podsłuchu telefonicznego, kontroli listów. Tam, na parę dni przed rozpoczęciem działań wojennych przeciw Rosji, przekazana została z “Tabity” informacja, uzyskana przez moją siostrę na podstawie podsłuchanej rozmowy gen. von Brommera z “Zahlmeisterem” - przygotowania wyjazdu całego sztabu na dzień 19 czerwca. Wyjazd nastąpił wieczorem tego dnia w kierunku granicy wschodniej.

Powierzone zadania nie należały do łatwych, groziły śmiercią a w najlepszym wypadku “Sądem Wojennym Rzeszy”. Kilkakrotne rewizje w moim pokoju potwierdzały podejrzenie — działalności kontrwywiadu niemieckiego na tym odcinku walki Polski Podziemnej była bardzo aktywna. Brak rezultatów porewizyjnych, nie dawały podstawy mimo podejrzeń do aresztowania mimo. Na tydzień przed rozpoczęciem wojny niemiecko-rosyjskiej zakazane mi zostało opuszczanie “Tabity” z poleceniem “meldowania się” rano, w południe i wieczorem. Nocą, tego samego dnia opuściłem “Tabitę”, pozostając jednak w łączności z moją siostrą. Powróciłem jeszcze raz na kilka tygodni po odejściu sztabu wojsk niemieckich na front, tym razem już na zawsze opuszczając gościnną “Tabitę”.



*Siostry Nanny Uggla  
i Ingeborg Uggla*



“Tabita” powiązana nićmi konspiracji na wielu jej odcinkach działania, pomimo okupowania jej obiektów przez różne jeszcze jednostki niemieckie, żyła swoją pracą, pomocy bliźnim poprzez kontakt ze Szpitalem Ewangelickim.

*Stanisław Jan Siostrzonek “Balina”*

## **SIOSTRY UGGLA**

Siostry Ingeborg i Nanny, pochodziły z rodziny, która przyjechała do Polski ze Skandynawii. Pierwszym z rodu był Knut Fryderyk Magnus Uggla (urodził się w Sysmä 25 kwietnia 1813 r. - zmarł w Warszawie 17 marca 1899 r.) minister w Departamencie Finansów przy rządzie carskim w Warszawie. Przybył on do Polski pod koniec XIX w. wraz z grupą finlandzkich Szwedów, którzy otrzymali stanowiska urzędnicze w służbie rosyjskiej po powstaniu styczniowym. Rodzina spolonizowała się i pozostała w Polsce. Siostry Uggla były wnuczkami Knuta, córkami Ferdynanda Wilhelma Maksymiliana Uggla (urodził się 1 września 1871 r. - zmarł





*Siostry Nanny i Ingeborg Uggla*

18 maja 1918 r. w Mińsku, pracował na kolei w Rosji, następnie przedsiębiorca) i Joanny Elżbiety z domu Rauschenbach (córka Fryderyka Rauschenbacha i Henryki Seifert, urodziła się 16 października 1879 r. w Barońsku pod Saratowem, ślub z Ferdynandem odbył się 5 czerwca 1907 r. w Kijowie). Ferdynand wybudował mały domek w Milanówku pod Warszawą. W czasie I wojny światowej, posądzony o niemieckie pochodzenie, został zmuszony do opuszczenia Polski i wyjechał do rodziny żony na Krym. Zmarł w 1918 r. w dramatycznych okolicznościach w drodze do kraju, pozostawiając żonę z trójką

dzieci: bliźniaczkami Ingeborg Emilią i Nanny Henryką oraz synem Hjalmarem Fryderykiem Karolem (urodził się w Warszawie 17 marca 1908 r., zmarł w Olsztynie 13 marca 1983 r., żołnierz AK ps. Sowa). W 1923 r. wszyscy oni otrzymali polskie obywatelstwo. Siostry urodziły się 29 sierpnia 1909 r. w Warszawie. Po ukończeniu Ewangelickiego Gimnazjum wstąpiły do Diakonatu Warszawskiego „Tabita”.

Wybuch II wojny światowej zastał je w Domu Macierzystym sióstr diakonis „Tabita” w Skolimowie przy ul. Długiej 43. We wrześniu 1939 r. organizowały szpital polowy dla żołnierzy Wojska Polskiego w „Betanii” na terenie należącym do „Tabity” oraz w sąsiadujących prywatnych willach. Pełniły w nim obowiązki pielęgniarek, asystując przy operacjach. Opiekowały się rannymi i chorymi. Po ustaniu walk prowadziły Kurs Sanitarny dla dziewcząt.

Po zajęciu przez Niemców „Tabity” siostry organizowały zaplecze sanitarno-medyczne dla Szpitala Ewangelickiego przy ul. Karłowickiej 10 w Warszawie, a w ostatnich dniach sierpnia 1944 r.



*Dom Macierzysty „Tabita” w Skolimowie, ok. 1932 r.*

przewoziły do Warszawy materiały sanitarne ukryte przed Niemcami. Po likwidacji szpitala przez Niemców w maju 1943 r. pracowały jako pielęgniarki w utworzonym Polskim Szpitalu Ewangelickim przy ul. Królewskiej 35. Od początku okupacji hitlerowskiej służyły w Armii Krajowej.

Służbę odbywały w sanitariacie Okręgu Warszawskiego Armii Krajowej “Bakcyl” w Szpitalu Polowym (Szpital Ewangelicki) na ul. Królewskiej 35, później: Szpitalna 5 i 8 oraz Mokotowska 12 (Dom Metodystów). Od 1 sierpnia do 2 października 1944 r. wraz z całym personelem szpitalnym opiekowały się rannymi powstańcami oraz ewakuowaną ludnością cywilną i dziećmi. Pełniły także funkcję łączniczek m.in. ks. Zygmunta Michelisa z Rejonową Delegaturą Rządu (dział sanitarny) mieszczącą się przy ul. Wareckiej. Przyjmowały rannych żołnierzy i cywilów ewakuowanych kanałami ze Starego Miasta, którzy wychodzili z kanałów przez właz przy ul. Wareckiej. Pod ostrzałem prowadzonym przez nieprzyjaciela transportowały chorych oraz przenosiły materiały opatrunkowe do

sterylizacji. Swoje obowiązki wykonywały z ramienia Działu Sanitarnego Rejonowej Delegatury Rządu.

Po upadku Powstania wyszły z Warszawy z grupą diakonis i osób cywilnych pod przewodnictwem ks. Zygmunta Michelisa do obozu przejściowego w Pruszkowie (Dulag 121), skąd po zwolnieniu przedostały się do rodzinnego domu w Milanówku.

Po zakończeniu wojny, od końca lat czterdziestych siostry udziały się w pracy kościelnej na Mazurach. Ostatnie lata życia spędziły jako pensjonariuszki Ewangelickiego Domu Opieki dla Dorosłych w Konstancinie – Jeziornej (ul. Długa 53). Po śmierci zostały pochowane na cmentarzu ewangelicko-augsburskim w Warszawie – w kwaterze Sióstr Diakonu Warszawskiego.

Zostały odznaczone: Ingeborg - Warszawskim Krzyżem Powstańczym, Krzyżem Armii Krajowej, Medalem Wojska i Srebrnym Krzyżem Zasługi z Mieczami; Nanny - Warszawskim Krzyżem Powstańczym.

Tak wspominała czas wojenny Ingeborg Emilia Uggla: *Nasze siostry nie wyobrażały sobie życia poza szpitalem [ewangelickim], ta praca wciągnęła je na zawsze. Toteż w trosce o nasze zdrowie i życie duchowe, opiekunowie nasi postanowili, aby każda z nas co roku spędziła jeden tydzień w macierzystym domu, w „Tabicie”. Byłyśmy szczęśliwe pod okiem naszej „mateczki”, która dogadzała nam, jak tylko mogła. Chodziłyśmy na długie spacery, w miarę uprawiałyśmy ćwiczenia sportowe, ale najważniejszą rzeczą były przepiękne wykłady o naszym powołaniu siostrzanym, służbie człowiekowi i Bogu. Ilekroć wracałyśmy z rekolencji, tylekroć wracał nam zapal do pracy i wielka radość i uspokojenie płynące ze świadomości, że swoją służbą przynosimy ulgę cierpiącym.*

## **SIOSTRA ZOFIA JEDZOK**

Zgodnie z rozkazem ZWZ - zbierania wszelkich informacji o zakwaterowanych wojskach na terenie Skolimowa i Konstancina, sztab Rejonu V



*Siostra Zofia Jedzok „Zyta”*



*Willa „Betania”, ok. 1920 r. (WMK)*

miął pełne ręce roboty. „Tabitanki” w tym zakresie oddały ogromne usługi. Z „Tabity” na tydzień przed rozpoczęciem wojny z Związkiem Radzieckim poszła wiadomość, uzyskana przez siostrę „Zytę” podczas sprząwania pokoju generalskiego o rozpoczęciu działań wojennych w dniu 22 czerwca 1941 r. Meldunek odebrał Jerzy Hunter naczelnik poczty, który był łącznikiem pomiędzy sztabem Rejonu V a „Tabitą”. Siostra „Zyta” pomimo przeniesienia jej do Szpitala Ewangelickiego w Warszawie, pozostała nadal w łączności Rejonu V, szczególnie z komórką „N”, która kierował Michał Beczkowicz. Pod ubiorem diakonackim następował przerzut bibuły „N” oraz prasy konspiracyjnej, a w dniu wybuchu Powstania Warszawskiego przybyła jeszcze do „Tabity” wraz z innymi siostrami po transport materiału sanitarnego, z którym zdążyła dotrzeć do Warszawy i oddać oddziałowi powstańczemu z którym następnie dzieliła losy powstania, opatrując rannych.

*mgr Czesław Neuman*

# ZNAD JEZIORKI

## MINIATURY HISTORYCZNE

- Miniatury historyczne poświęcone są terenom leżącym nad rzeką Jeziorką i w jej okolicy. O ludziach i wydarzeniach. Sprawy błahe i poważne. Odległe i niedawne. Smutne i wesołe. Ot takie jakie było tutaj życie.
- *Znad jeziorki. Miniatury historyczne współpracują z:*



---

### UKAZAŁY SIĘ:

- nr 1: J. Chlistunow i H. Cieszkowska DOM ZWYCZAJNY-NIEZWYCZAJNY
- nr 2: W. Zemło SZPITAL POŁOWY W SKOLIMOWIE W 1939 R.
- nr 3: W. Rawski FRANCISZEK NEMECZEK - MISTRZ PAPIERNICZY Z JEZIORNY
- nr 4: W. Rawski ŻOŁNIERZE NIEPODLEGŁEJ
- nr 5: NIEBYWAŁA KATASTROFA KOLEJKI WILANOWSKIEJ (opr. W. Rawski)
- nr 6: J. Waydel Dmochowska PODWARSZAWSKIE LETNISKA
- nr 7: A. Zyszczyk DAWNE OGRODY KONSTANCINA-JEZIORNY
- nr 8: K. Prószyński, J. Łukiewicz Z BIEGIEM JEZIORKI
- nr 9: W. Rawski JEST W KONSTANCINIE TAKI GŁAZ...
- nr 10: INWENTARZ WSI SKOLIMOWA 1810 r. (opr. W. Rawski)
- nr 11: W. Rawski SZKOŁA OFICERSKA POW W SKOLIMOWIE 1917 R.
- nr 12/13: W. Rawski PENSJA WANDY PAWLICKIEJ W KLARYSEWIE
- nr 14: W. Rawski ŚMIERTELNE STRZAŁY W GÓRZE KALWARI I KONSTANCINIE
- nr 15: H. Włodarczyk KLARYSEW 1939
- nr 16: J. Masłowska CHYLICE 1939-1944
- nr 17: A. Maga FOTOGRAFICZNY SPACER. WILLE KONSTANCINA
- nr 18: JEDEN DZIEŃ W CHYLICZKACH (opr. W. Rawski)